Grudzień 1879.



Cena 2 centy.

1. **P.** Św. Natalii. *Podz. za wysł. próśb od 9313 os., 580 r., 156 zgr.* Misya polska w Australii.
2. **W.** Św. Bibiany. *O miłość S. P. J. dla 8736 os, 1670 r, 348 zgr.*
3. **Ś.** Św. Franciszka Ksaw. Post ścisły. *O błogosł. S. P. J. dla 142089 osób, 2075 rodz. 851 zgr.* O szczęśliwe zakończenie 3 spraw.
4. **C.** Św. Barbary. *O opiekę S. P. J. dla 50503 os., 2700 r., 3878 zgr.*
5. **P. 1szy mieś.** Sw. Sabby. *O rozszerz. czci S. P. J. między 5205 os., 1980 rodz., 2487 paraf.* 21 spraw szczeg. polec.
6. **S.** Sw. Mikołaja. Post ścisły. Wigilia. *Za grzeszników 35640 os., 1180 r., 197 paraf.*
7. **N. 1sza mieś.** (2. Adw.) Sw. Ambrożego. *O nawróc. niedow. 12361 os, w 770 r., w 915 paraf. O pomoc 2 osobom.* Rekoll. w St.
8. **P. Niepokal. Pocz. N. Maryi P.** Odp. w Apost., Szkap. Niep. Pocz i Karm., w Żyw. Róż., w Br. Król. od S. P. J., Papieski. *O rozszerz. czci Najśw. Maryi Panny.* Za Ojca św. PP. Niepokalanki. Int. Najprz. ks. Biskupa Krak. Za 1 młodzieńca. Założ. druk.
9. **W.** Św. Leokadyi. *O nawrócenie pijak 3073 os., w 750 r., w 1124 paraf.*
10. **Ś.** *N. M. P. Loretańskiéj.* Post ścisły. *Za dusze zmar. 30249 os., 1050 r., 307 zgr*
11. **C.** Św. Damazego. *O zdrowie dla 44347 os., 3180 rodz., 338 zgr.* Za Najj. Cesarza.
12. **P.** Św. Aleksandra. Post ścisły. *O błogosł. w nauce dla 8471 osób, w 394 rodz., w 2065 zakł.*
13. **S.** Św. Łucyi. Odp. w Szk. Niep. Pocz., i Zelat. *O różne doczesne dary dla 142633 os., 11290 rodz., 254 zgr. O łaskę szczególną.*
14. **N.** (3. Adw.) Św. Izydora. *O pociechę w smutkach dla 9391 os., 820 rodz., w 55 zgr.*
15. **P.** Św. Waleryana. *O światło w wątpl dla 6886 os., w 150 rodz., w 19 zgr.*

Bóg stworzył człowieka

w stanie „nadprzyrodzonym.“

Bóg, jego Istota, i wszystko co do Niego zbliża, wszystko co człowieka z Bogiem bezpośrednio łączy, lub uczestnictwo w Jego naturze mu daje, wreszcie samo oglądanie Boga twarzą w twarz w wieczności — to wszystko są rzeczy nadprzyrodzone w ścisłem znaczeniu, a więc człowiekowi, jako stworzonemu po za Bogiem wcale się nie należą, ani też jego natura człowiecza sama przez się tego wymaga, aby miał uczestnictwo z Bożą naturą lub do oglądania Boga doszedł.

Uczestnictwo to nawet z Bogiem jakiegokolwiek rodzaju, oraz posiadanie Go i oglądanie przechodzi wszystkie siły rozwoju ludzkiego, i jako kamień nigdy nie może nabyć ruchu wolnego i życia, tak człowiek nigdy wznieść się do społeczności z Bogiem nie jest w stanie. Zrozumiemy to jaśniej, skoro się zastanowimy nad tem, że człowiek w stanie obecnym nie z konieczności, ale z miłosierdzia Bożego został stworzony. Słusznie i sprawiedliwie Uczeni i Doktorowie Kościoła twierdzą, że Pan Bóg mógł człowieka, tej samej co obecnie istoty, t. j. duszą nieśmiertelną, rozumem i wolną wolą obdarzonego, stworzyć, ale w odmiennym jak dziś stosunku do siebie, czyli w innym stanie natury. Rozróżniają zaś następne rozmaite te stany natury:

Pierwszy stan możliwy nazywają *stanem czysto naturalnym*, czyli stanem *nagiej natury* (naturae purae.) Ten stan byłby mniej więcej taki: Człowiek

byłby tem, czem jest dzisiaj, ale byłby bez grzechu pierworodnego, a więc miałby rozum i wolę, podlegałby śmierci, ułomnościom i namiętnościom, a po śmierci przechodził w stan doskonalszy, w którymby Boga dokładniej rozumem poznawał i kochał naturalną miłością, oraz miałby zadowolnienie i szczęście naturalne, któreby go uspakajało i wiecznym jego udziałem było — ale nie posiadałby uczestnictwa z Bogiem i oglądania Boga. Nie ulega wątpliwości, że Bóg mógł w takim stanie człowieka stworzyć, ale go takim nie stworzył.

Drugi stan, w którym mógłby człowiek być stworzony, nazywają stanem *natury udoskonalonej*. Ten byłby podobny do pierwszej z tą różnicą, że człowiek nie podlegałby ułomnościom i namiętnościom, i nie czułby w sobie walki między zmysłami a rozumem i wolą, lecz namiętności jego we wszystkiem byłyby podległe rozsądkowi. Ale i w tym stanie człowiek nie miałby za życia uczestnictwa Bożej natury, a po śmierci oglądania Boga. I takim jednak nie wyszedł człowiek z ręki Bożej.

Trzeci stan możliwy, w którym mógłby był człowiek być stworzony, zowią *stanem podniesienia*, czyli natury wywyższonej (*elevatae*), któryby w tem polegał, że człowiek podlegając pewnym ułomnościom i niedoskonałościom, byłby jednak przypuszczony do uczestnictwa z Bogiem. Ten stan byłby najlepszy pomiędzy temi trzema, któreśmy wyliczyli, ale ani w tym nie stworzył Bóg człowieka. W dobroci bowiem i miłości swej nieprzebranej stworzył go:

W *czwartym stanie niewinności*, czyli w stanie *pierwotnej sprawiedliwości*. Stworzył go ró-

wnocześnie w stanie natury *udoskonalonej*, nieznającej walki wewnętrznej choroby ani śmierci, a zarazem przypuścił go od razu za życia do uczestnictwa w naturze Boskiej, a po śmierci do oglądania Boga twarzą w twarz, czyli do bezpośredniej ze Sobą styczności, do życia w blasku Swej chwały wiekuistej, i w szczęśliwej światłości swego Majestatu. Takim wyszedł z rąk Bożych pierwszy rodzic nasz Adam i matka żyjących, Ewa. Posiadali naturę ze wszech miar doskonałą, nie obawiali się śmierci, nie znali wśród rozkoszy raju co boleść, smutek lub trwoga, a wewnątrz nie czuli walki namiętności przeciw rozumowi. Ale to jeszcze nie całe ich szczęście. Bóg z nimi obcował jako ze swemi dziatkami, z nimi rozmawiał poufale, pouczał ich o Sobie i o powinnościach, które względem Niego spełnić mieli. Po pewnym zaś okresie życia na ziemi, obiecywał im Bóg przeniesienie, bez boleści i trwogi śmierci, w stan wiecznej, najdoskonalszej szczęśliwości, której treścią i szczytem być miało połączenie z Nim najściślejsze w Jego chwale i światłości.

Że Bóg w takim *stanie niewinności* stworzył pierwszych rodziców, i że im przy darach najdoskonalszych i najdroższych, ozdabiających i wywyższających ludzką naturę, dał oprócz tego dar „*nadprzyrodzony*“ uczestnictwa w Swej naturze na ziemi, a ostatecznie przeznaczył ich do udziału w Swej chwale — o tem poucza nas wiara, która nam o tem szczęściu i chwale człowieka niezaprzeczone daje dowody. Pismo św. opisując życie pierwszych rodziców w raju maluje, nam w wyrazach pełnych prostoty, a jednak tak porywających i po-

ruszających, ten poufałości i serdecznego obcowania stosunek Adama i Ewy z Panem Bogiem. Zazdrościmy im częstokroć tego szczęścia, jakiego doznawali będąc nie tylko obdarzeni tak drogiemi i niezliczonemi darami od Boga, ale oraz obcując i rozmawiając z Bogiem, nie jako z Panem i Stwórcą, ale raczej jako z najlepszym ojcem swoim. Atoli to szczęście podziwiając i żałując, że je Adam przez grzech utracił, czemuż nie zwracamy uwagi na to, jak wielką i niepojętą jest miłość Boga, że człowieka stworzył nie w pierwszym, ani drugim lub 3 stanie, ale stwarzając od razu przeznaczył go dla Siebie, wywyższył go i uzacnił, nie chcąc mieć z ludzi, proste tylko stworzenia i sługi, ale dzieci i wieczne domowniki swoje, mające udział w niebiańskich rozkoszach i chwale! Godne to naszej serdecznej uwagi i głębokiego zastanowienia, iż Bóg nasz i Stwórca w niepojętej i niedościgłej swej miłości, *mogąc człowieka stworzyć*, tak jako i inne rzeczy tylko w naturalnym stanie i zewnętrznym poniekąd do siebie stosunku; mogąc człowiekowi przeznaczyć tylko taki cel życia, aby był szczęśliwym przez zaspokojenie swych naturalnych zdolności i pożądań — jednak nie *takim* go stworzył; ale równocześnie z bytem i życiem *podniósł go* i powołał do uczestnictwa w swych skarbach odwiecznych, a dał mu cel i przeznaczenie w pewnem znaczeniu to samo, jakie Sam w Sobie posiada, bo mu przeznaczył, aby z Nim przez Niego żył w nieśmiertelnej chwale i blasku.

Powinniśmy zawsze mieć to w pamięci, że *mogliśmy być stworzonymi w innym stanie*, mogliśmy być *tylko sługami i stworzeniami*, a Bóg

nas uczynił *dziećmi* i stworzył w *stanie podwyższenia* i *podniesienia* do takiego celu, któregobyśmy nigdy nie byli w stanie sami z siebie osiągnąć. — Wielkie to dobrodziejstwo Boga, że nas chciał stworzyć i dać nam byt na podobieństwo swoje, ale niewysłowienie większa miłość i dobrodziejstwo, że nas w tym stanie a nie w innym stworzył. Tak to miłość Boga, wypełniła tę przepaść, jaka rozdzielała stworzenie od Stwórcy, człowieka od Boga, dodajac do przyrodzonych darów rozumu i woli, czyli do natury ludzkiej, „nadprzyrodzony dar“ przeznaczenia do chwały wiecznej, i „nadprzyrodzony dar łaski“ który nas do tej chwały usposabia.

Ta zaś miłość Boga, już i tak niepojęta, staje się bardziej jeszcze niezrozumiałą, gdy uważymy, iż mimo grzechu pierwszych rodziców, Bóg nie strącił człowieka do stanu naturalnego, który mu był stosowny, ale ze *stanu* piątego *upadku* który sam sobie człowiek zgotował, podzwignął go w *stan* szósty *odrodzenia,* przez nowy cud swej miłości, przez Wcielenia Syna swojego, czyli przez Boże Narodzenie. Streszczając więc cośmy powiedzieli, powiemy, że mógł był człowiek być stworzony w trzech stanach: nagiej natury, natury udoskonalonej, albo nagiej natury ale podwyższonej. Żadnego jednak z tych trzech stanów Bog nie obrał, lecz stworzył człowieka w naturalnie udoskonalonej i razem naduaturalnie podwyższonej naturze. Człowiek przez grzech wtrącił się w stan upadku, a Syn Jednorodny Ojca, przychodząc na świat przeniósł ludzkość w stan odrodzenia. Tylko Adam i Ewa byli w stanie niewinności. Oni byli

po grzechu, a my wszyscy rodzimy się *w stanie upadku*, a przez łaskę Jezusa przechodzimy *w stan odrodzenia.* —

Nabożeństwo kościelne w Grudniu.

Boże Narodzenie. — O ile miesiąc Grndzień ze względu na zimową porę, która w tym miesiącu twarde swe panowanie nad światem roztacza, i obejmując całą przyrcdę w zimne swoje ramiona, wszelki objaw życia przygłusza, może być dotkliwy i nieprzyjemny dla zmysłów i ciała, o tyle pod duchownym względem miesiąc ten jest pełen uroku, wdzięku i symbolicznego znaczenia.

Jak natura zamiera wśród mrozów ściskających wszelki ruch, tak przed Jezusem i bez Jezusa świat był zamarły przez mróz oziębiający dusze i wyganiający z serca ciepło miłości Bożej. Skostniał umysł ludzki przy mdłem świetle chłodnego rozumu, jakoby przy świetle zimowego słońca — strętwiało serce ludzkości bez dostatecznego światła, jako śpi natura przy krótkim dniu, wśród długich zimowych nocy.

Srogość ta zimy, bez ciepłego ożywiającego słońca, bez ruchu i życia, bez kwiatu i owoców — srogość, której żadna siła ludzka zwyciężyć ani usunąć nie może, a która nieraz drwi z ognisk i ciepła sztucznego, ręką ludzką czynionego, to słaby obraz tego stanu ludzkości, w który po lecie rajskiem, po cieple, piękności, światłości i obfitości łaski Bożej wtrącił ją grzech Adama.

Bóg stworzył człowieka w raju, wśród wiecznej wiosny i pięknego lata, które ciepło i światło łaski

Bożej dawało. Grzech sprowadził zimę straszną i nielitościwą, z której człowiek wydostać się nie mógł do nowego życia. Potrzeba było nowego cudu wszechmocnej i niewyczerpanej Bożej Miłości, aby stopić lody i śniegi — potrzeba było jakoby drugiego stworzenia, aby ze stanu upadku przenieść ludzi w stan odrodzenia czyli nowego życia.

Z tego względu stosownem było, żeby się Syn Boży narodził wśród zimowej pory, aby wskazać, że to Boże Narodzenie nowe zwiastuje lato i życie, że światłość, którą Syn Boży niesie, rozproszy lody i ciemności, pod któremi jęczał rodzaj ludzki.

I dlategoto ten miesiąc Bożego Narodzenia ma tyle wdzięku i uroku dla wierzącej i kochającej duszy, bo nietylko duchowo, ale po części zmysłowo i dotykalnie podnosi ją, stawiając przed oczy cudowne Bożego Narodzenia skutki.

Kościół też święty przedziwnie nas przygotowuje do tej wielkiej Uroczystości. Poprzedza ją czterotygodniowy adwent ze rzewnem nabożeństwem roratowem, wprowadza ją północna pasterka i trzykrotna mszy św. ofiara, a wieńczy ją święto pierwszego Męczennika, najgorętszego Apostoła, i ukochanego Ucznia, i świeżutkie, krwawe różyczki Młodzianków.

Adwent tuż prawie z rozpoczęciem zimy się poczynający i przez cztery niedziele mszą roratową uświęcony, to obraz tych czterech tysięcy lat, przez które wśród ciemności pogaństwa, przyświecała ludziom tylko głoszona przez Proroków nadzieja Mesyasza, ożywiała ich obietnica zesłania na świat Jutrzenki porannej, poprzedzającej przyjście Zbawiciela, w owej świecy wywyższonej na ołtarzach płonącej uzmysłowiona, a cuciło ciągle powtarzane ser-

deczne wzdychanie Proroków: „Spuście rosę niebiosa a obłoki ze dżdżem niech spuszczą Sprawiedliwego.“ Tak i my dzisiaj wzdychać mamy za JEZUSEM, i czekać nie na Jego rzeczywiste Narodzenie, które się już dokonało, ale czekać na to, aby narodzi-



Boże Dzieciątko,
spoczywające na dziele rąk swoich.

wszy się dla dusz zbawienia, przy wspominaniu drogiej i miłej sercu tajemnicy, prawdziwie w duszach naszych przez łaskę i gorącą miłość zamieszkał, Nikt z nas tedy nie powiníenby opuścić mszy roratowej,

a przynajmniej nikt nie ma pozostać zimny i obojętny, ale obudzać w sobie pragnienie wzrostu w łasce i miłości Jezusa.

Pasterka. W noc Bożego Narodzenia pozwala Kościół św. odprawiać pierwszą mszą św. o północy, a każdemu kapłanowi wolno jest trzy msze św. odczytać. Msza ta północna, niestety dosyć zaniedbywana w naszej prowincyi, ma nam lepiej przypomnieć i uprzytomnić szczegóły Bożego Narodzenia.

Miasto Betleem leżało w najżyźniejszej okolicy Judei i przeto zwanem było *chlebodajnem.* I rzeczywiście wydało ono Chleb żywota dla każdego, kto go przyjmuje sercem czystem i miłującem.

Betleem było miejscem urodzenia króla Dawida który tu pasał owce swego ojca i tu na króla był poświęconym przez Samuela — tutaj także zbudował sobie zamek, lecz z tego zamku już tylko szczątki sterczały w owym dniu, gdy Józef i Marya po pięciodniowej męczącej podróży szukali schronienia w mieście i chodzili od gospody gospody, nie przyjęci nigdzie, bo nie było już dla nich miejsca.

Tym czasem słońce zaszło, noc się zbliżała, Józef stroskany obszedłszy domy znajomych, skąd go także odprawiono, nie wiedząc gdzie zaprowadzić Matkę Zbawiciela na spoczynek, przypomniał sobie o zburzonym zamku Dawida.

Była tam w skale wykuta stajenka w której już dwoje bydląt spoczywało. Tam wprowadził św. Józef Maryą, niosącą w łonie Swem pana Wszechświatów i tamto narodził się o północy nasz Zbawiciel.

Czyjeż serce jest tak twarde, że nie zaboleje nad tą niewdzięcznością ludzką nad tem opuszcze-

niem i niedostatkiem Maryi i Dzieciątka w takiej chwili, gdzie i najbiedniejsi mają jaką taką wygodę,

Łączmy się z Kościołem świętym w dziękczynieniu i wysławianiu tych wielkich pamiątek. Czcijmy. otaczajmy tłumnie Pana Jezusa w tych dniach poświęconych uroczystemu obchodowi Jego samotności, Jego ubóstwa i Jego poniżenia.

Święty Bonawentura tak się odzywa do Najśw. Panny w Betleemskiej Stajence: „O Królowo Nieba, Pani świata, Przybytku Tajemnic Pańskich, Świadku dzieł Jego niezgłębionych, udziel nam uczuć, które przepełniały Serce Twoje i uszczęśliwiały je, gdy się tak wielkie i święte spełniały tajemnice. Cóż czułaś piastując na rękach Tego, który świat cały utrzymuje! Co myślałaś karmiąc Tego, który jest pożywieniem Aniołów i karmicielem wszelkiego stworzenia, gdy widziałaś drżącego i kwilącego z zimna Tego, w którego ręku są słońca!

Cóż czułaś Matko i Pani nasza, rozmyślając nad tem jak wielkie uczynił Ci Bóg rzeczy, wybierając Cię z pośrodka wszystkich niewiast, jakie kiedykolwiek żyły i żyć będą na Matkę Syna Swego? Jakim wzrokiem poglądałaś na Tego, który wejrzał na Ciebie służebnicę Swoją? Z jakiem uniesieniem przytulałaś do siebie to Przenajświętsze Dzieciątko podarowane Ci z Nieba i jakiemi słowy z Niem rozmawiałaś.“

Chóry Aniołów otaczały niewidzialnie ubożuchne miejsce, gdzie się stał cud nad cudami i gdzie się wypełniły proroctwa, a ludzie obojętni na wszystko co pod zmysły nie podpada, zajęci byli ziemskiemi drobiazgami, i nie przyjęli Pana, który przyszedł do Swego dziedzictwa!

Z Aniołami, ze św. Benawenturą, Franciszkiem Serafickim i z innymi miłośnikami Dzieciątka Jezusa łączmy się podczas *pierwszej* mszy Bożego Narodzenia, która nam przypomina *pierwsze* narodzenie Boga w postaci Dzieciątka. Ewangelia tej pierwszej mszy opowiadając szczegóły Narodzenia Jezusa Chrystusa, wskazuje nam na to Boga w postaci ludzkiej zjawienie się, którą wedle słów spiewu kościelnego (prefacyi) ma ten cel, abyśmy widomie Boga poznając, przez Niego do miłości niewidomych rzeczy porwani byli.

Druga msza św. w dniu Bożego Narodzenia przypomina nam, że Jezus na to się w ciele narodził, aby mógł duchownie przez wiarę i miłość narodzić się w sercach, które Weń wierzą i Jego kochają. Ewangelia tej 2. mszy opowiada nam co następuje:

Tylko kilku najuboższych, najlichszych wedle świata, kilku pasterzy w nocnej ciszy rozmyślających, usłyszeli głos anielski w duszy i przyszli oglądać najpiersi Zbawienie świata — a oddawszy Mu hołd miłości rozeszli, się aby opowiadać co widzieli.

Pójdźmy z Nimi w duchu do Betleemskiej stajenki, uklęknijmy przy żłobku i prosimy z prostotą i serdecznością pastuszków, aby i w naszem narodził się sercu, i dał skosztować słodkich owoców swego na świat przyjścia. Prosić Go zaś mamy tem goręciej, że na nicby nam się nie zdało, gdyby Syn Boży dzieciątkiem się urodził w stajence, gdyby nie urodził się, gdyby nie żył w sercu naszem. Serce więc nasze na Jego przyjęcie i godne dla Niego mieszkania gotujmy, kochając Go ponad wszystko co jest w świecie, i oczyszczając się z miłości docze-

snych a tem bardziej z miłości i przywiązań grzesznych czy to do ludzi czy to do rzeczy stworzonych.

Trzecia wreszcie msza św. obudza w nas wiarę, cuci nas jakoby z zachwycenia miłośnego, i odrywa zmysły od piękności nadobnej Bożej Dzieciny, przypominając, że to Dziecię zrodzone w stajence, i do serca naszego się wpraszające — jest odwiecznym Bogiem zrodzonym przed wieki z Ojca, Synem Bożym czyli Słowem. „Na początku było słowo, a słowo było u Boga, a Bogiem było słowo.“ **A Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami**. Te słowa św. Jana Ewangelisty jakoby grzmot trąby niebieskiej podnosi oczy nasze ze stajenki do wysokich niebios jasności, w których Jednorodzony Syn Ojca przedwiecznego, na początku świata, owszem przed początkiem czasów, zanim się stał Człowiekiem i Dzieciatkiem, był wiecznym i niezmierzonym Bogiem Ta wiara jednakże za dziwnym łaski Bożej wpływem, nie tylko nas nie przeraża, a podnosząc cześć naszą dla Boskiego Dzieciątka do prawdziwej miary, potęguje i roznieca w sercach gorętszą ku Niemu miłość.

Takie jest znaczenie trzech mszy świętych w dniu Bożego Narodzenia: są one wyrazem i objawem wiary naszei w trojakie Syna Bożego rodzenie Przed wieki z Ojca niebieskiego — w czasie z łona Dziewicy i w każdym czasie w sercu każdej wierzącej i kochającej duszy. Rozmyślajmy te cuda odwiecznej Serca Jezusowego miłości, i uwielbiajmy Boże Dziecię, a łącząc nasze modlitwy z modlitwami całego Kościoła, mówmy:

Boże któryś tę noc przenajświętszą prawdziwem światłem rozjaśnił, daj pokornie Cię prosimy,

abyśmy obchodząc tajemnicę zejścia z Nieba na ziemię Światłości Boskiej, jej pociechą w samem Niebie cieszyli się na wieki, który z Tobą żyje i króluje Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen

Święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Od najpierwszych czasów chrześciańśtwa tkwiła w sercach wiernych gorąca miłość i cześć dla Maryi, a podniecała ją wiara, że Matka Zbawiciela nie mogła być dotkniętą zmazą pierworodnego grzechu, z jaką wszyscy na ten świat przychodzimy. W 10tym wieku po Chrystusie, jak opisuje św. Anzelm, wielki czciciel Maryi, zaprowadzono na Zachodzie święto Niepokalanego Poczęcia — a uczynił to pobożny Opat Celsinus, który wśród niebezpieczeństwa utraty życia podczas burzy na morzu, wzywał pomocy Najśw. Panny i miał wtedy objawienie, aby ustanowił to święto.

Jednakże na Wschodzie obchodzono już to święto od piątego wieku.

Podwójną radość święci Kościół katolicki w tym dniu. Najprzód radość z poczęcia Najśw. Panny w łonie św. Anny jej matki, w późnym już bardzo wieku — a powtóre radość, iż Marya została Niepokalanie Poczęta, to jest wolną od wszelkiej zmazy już w tej pierwszej chwili swego poczęcia.

I jakże mogło być inaczej! Matka Syna Bożego, ubłogosławiona i wybrana przed wieki, aby zgniotła głowę węża i stała się, jako matka Odkupiciela, sama Wybawicielką rodzaju ludzkiego, jakże mogłaby nawet przez chwilę być pod władzą szatana?

Wszyscy najpobożniejsi i najuczeńsi Ojcowie Kościoła w pierwszych wiekach żyjący, byli już tego przekonania. Dowodem tego są przedziwne i

czcią tchnące miana, jakimi ci Ojcowie wielbią Maryą, jak: „Najczystsza, święta, niepokalana, żadnej zmazy na sobie nie mająca — nienaruszona, przeczysta — najniewinniejsza; piękność niewinności, fundament świętości, przechodząca wszelką chwałę po- i najcudowniejsza."

Mówią dalej że jest: „świętsza od Świętych. od patryarchów, od proroków, od Apostołów, najświętszą z Świętych. piękniejszą, jaśniejszą, czystszą niż Anioły, Cheruby i Serafiny — chwalebniejszą niż wszystko stworzenie." Zowią ją jeszcze: „Świętością. Czystością, pieknością samą, czystszą niż czystość, piękniejszą niż piękność, świętszą niż świętość; pełnością i przybytkiem światłości, pałacem jasności, blaskiem promiennym, jaśniejszą niż słonce, bielszą niż lilje, piękniejszą niż róże — świątynią dziewictwa, kwiatem niepokalanym — mieszkaniem Ducha św., zbiornikiem Łask — płaszczem królewskim, ręką Stwórcy przędzionym." i t. d.

Gdy tak mówili Nauczyciele kościoła, cóż dziwnego że lud wierny nie dopuszczał myśli, aby Marya mogła być poczęta w grzechu pierworodnym.

Zdarzyło się jednak z biegiem czasu iż się znaleźli ludzie twierdzący, że Marya podobnie jak św. Jan Chczciciel dopiero w żywocie Matki została uświęconą. Zaledwie jednak powstało to mniemanie, gdy ze wszech stron zaczęto je zbijać. Najuczeńsi profesorowie pod przysięgą postanawiali bronić Niepokalanego Poczęcia Maryi, a całe zakony jak Franciszkanie, Jezuici i Redemptoryści oddali się na usługi tej sprawie, w kazaniach i pismach.

Utwierdzała się więc ta wiara coraz to głębiej w sercach i ludów i panujących, a do ostatnich

należeli cesarz Ferdynand III., cesarz Karol VII. i Filip, król hiszpański. Papieże przyglądali się z radością tej chwale Maryi, a chociaż wzywani byli przez wiernych, przez zgromadzenia zakonne i panujących, aby pobożne przekonanie o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Panny Maryi, ogłosili jako Dogmat t. j. jako prawdę, w którą każdy chrześcianin-katolik wierzyć jest obowiązany, jednak wstrzymywali się Namiestnicy Chrystusa z tak ważnem postanowieniem, a modlili się gorąco i polecali modlitwy w celu uzyskania światła Ducha św. w tej sprawie.

Nakoniec Papież Pius IX., błogosławionej pamięci, wezwawszy rady i zdania wszystkich Biskupów całego świata i po długich modłach w całym Kościele zarządzonych, ogłosił w dniu 8. Grudnia 1854. w święto Niepokalanego Poczęcia, z tronu swego w kościele św. Piotra że: „Nauka o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi i o Jej uwolnieniu od grzechu pierworodnego, ze względu na to iż miała się stać Matką Syna Bożego, Zbawiciela świata, jest objawienieniem Bożem i ma być przedmiotem wiary wszystkich członków Kościoła katolickiego.“

Wielka i nieopisana była radość wszystkich ludów katolickich z powodu tego orzeczenia Głowy Kościoła; wszędzie wznosiły się modły dziękczynne a miłość do Maryi Niepokalanej, Królowej Nieba i ziemi, wzrosła jeszcze i rozkwitła na nowo.

Jakże się nie radować, że mamy taką przeczystą Orędowniczkę w Niebie — taką łask pełną Matkę i Opiekunkę?! — Jak się nie radować, że przynajmniej jedna istota wolną została od dziedzictwa grzechu, który czyni nas obrzydliwością w oczach Boga. Spojrzyjmy na obraz Maryi przedstawiającej Ją w Jej Nie-

pokalanem Poczęciu i niech ten widok przywiąże nas do niej, do Jej czystości i piękności. Zdepczmy jak ona szatana i uciekajmy od jego poduszczeń; — podnieśmy w górę oczy i serca, tam Ojczyzna nasza, tam przeznaczenie nasze, tam dojść musimy, a kto Nieba nie pragnie, o Niebie nie myśli, ten Nieba nie osiągnie. Nie przywiązujmy się do tych rzeczy które przemijają, do stworzeń, które jak my przeminą — sięgajmy wyżej, dalej — obcujmy z Jezusem i Maryą, z Świętymi; myślą przebijajmy się po za te ziemskie zapory, patrzmy wzrokiem duszy w oblicze Boskie i mówmy: Mój Ojcze! przyglądajmy się Maryi i wołajmy: O Matko — patrzmy w Niebo mówiąc: Ojczyzno mej duszy!

Modlitwa kościelna.

Boże, któryś przez Niepokalane Maryi Panny Poczęcie, godny Synowi Twemu przybytek zgotował, prosimy Cię, abyś przez przejrzaną śmierć tegoż Syna, od wszelkiej zmazy Ją zachowawszy, za Jej przyczyną niepokalanymi przyjść nam do siebie dozwolić raczył, przez Tegoż Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje, Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.

Święta Adelaida,

wdowa.

(**16. Grudnia.**)

Adelaida była córką Rudolfa, króla Burgundzkiego. Miała zaledwie lat sześć gdy umarł jej ojciec, wychowywała ją pobożna matka jej

Berta i zawczasu wpajała w tę młodą duszę miłość Boga, wstręt do światowości, miłosierdzie ku biednym, zamiłowanie pracy — i w tych to cnotach wzrastała Adelaida piękna na duszy i na ciele. W latach szesnastu zaślubiła króla włoskiego Lotara i mieszkała z nim w mieście Padwie, gdzie się jego dwór znajdował. Choć tak młoda, była ona wzorem małżonek i pań. Zawsze skromnie ubrana, przystępna dla małych i biednych, dla każdego miała słowa pociechy i każdy wychodził od niej umocniony i pokrzepiony. W zaciszu domowem żyła Adelaida tylko dla Boga i dla swego małżonka, którego wola była jej drogoskazem. Dzieliła z nim każdą troskę i każdą radość, a choć tak wysokie położenie zajmowała,. była pokorną przed Bogiem. Po 3. latach pożycia straciła małżonka i pozostała wdową w latach dziewiętnastu z małą córeczką, zwaną Emma.

Książe Berengar narzucił się po śmierci Lotara Włochom za króla i pragnąc utrwalić swoje panowanie, ofiarował wdowie po Lotarze swego syna Adalberta za małżonka, co Adelaida odrzuciła. Rozgniewany tem Berengar kazał pochwycić wdowę z dzieckiem i pozbawiwszy ich wszelkiego mienia, wtrącił ją do więzienia. Uwolnił ją prawie cudownym sposobem kapelan jej dawnego dworu, Marcin nazwiskiem, przy pomocy rybaka i oddał ją w opiekę pewnemu panu włoskiemu hrabiemu Azzo, w fortecy Kanossa mieszkającemu.

W Niemczech panował wówczas wielki i sprawiedliwy król Otton. Do niego zwróciła się wdowa uciśniona z prośbą o opiekę. Otton był już i przez ówczesnego Papieża wzywany o pomoc przeciw

okrutnemu Berengarowi, zebrał więc wojsko i wkroczył do Włoch, zdobył stolicę ówczesną Pawię, i posłał ludzi swoich zbrojnych po Adelaidę do Kanossy. Gdy Otton ujrzał młodą wdowę i poznał cnoty jej — postanowił pojąć ją za małżonkę, i wkrótce znalazła się Adelaida na jednym z najpotężniejszych tronów świata, lecz pozostała i na tem stanowisku tem czem była dawniej, pobożną i cichą niewiastą, pobłażliwą, łagodną, miłosierną, bo gdy Berengar utracił koronę, wzięła do siebie dwie jego córki i wychowywała je razem z swoją.

W r. 962 ułożył Papież Jan XII. cesarską koronę na głowę Ottona — co dodało jeszcze blasku i tak już wielkiemu chrześciańskiemu panu, lecz dla Adelaidy wszystko było do nowych cnót powodem. Do śmierci swego małżonka żyła w zaciszu domowem, oddana praktykom pobożności i miłosiernym uczynkow. Syna swego powierzyła na wychowanie Arcybiskupowi Kolońskiemu Bremonowi — a gdy ten pod imieniem Ottona II. wstąpił na tron, wtedy zaczęło się dla naszej świętej inne życie, pełne trosk i odpowiedzialności.

Nie byłoby Świętych gdyby nie było krzyża; każdy miłośnik Jezusa musi iść za nim, Jego śladami krwawemi — „nie jest sługa nad pana!" — Kiedy nad głową sługi, w pokoju Bogu służącego, zaczynają się gromadzić chmury to znak, że Pan przyjął ofiarę serca na własność, i że Swoją robotę rozpoczyna; — nie zwrócić się wtedy, ale podjąć z miłością słodkie jarzmo. w tem cała sztuka. Tak uczyniła cesarzowa Adelaida. Syn jej pojął był za żonę grecką księżniczkę Teofanią, ta nie była dobrą synową dla Adelajdy, aby więc u-

niknąć zgorszenia, porzuca matka dwór syna ukochanego i chroni się do brata swego, króla Burgundzkiego,

Jednak Otton widział, że z oddaleniem matki tak świętobliwej, ubyło mu Łaski i Opieki Boskiej do rządzenia swem państwem; wezwał ją więc nagląco, a pokorna cesarzowa wróciła, aby się na nowo sprawie swego syna i sprawom Bożym w jego państwie poświęcać.

W krótce jednak traci ukochanego syna — traci córkę swoją starszą Emmę — i wśród tych ciosów najboleśniejszych, zmuszoną jest objąć rządy państwa w imieniu wnuka swego Ottona III.

Adelaida jest nam wzorem wzniosłego zapomnienia o sobie i bohaterskiego poświęcenia się dla sprawy Pana Jezusa w świecie.

Słaba niewiasta, którą pan umacniał niezwykłemi łaskami, potrafiła zawsze porzucić to co jej było najmilszem dla tego, co było dla drugich pożyteczniejszem. Pociągana do życia cichego do cnót domowych, ilekroć głos obowiązku zawołał, stawała na widowni świata i podejmowała najtrudniejsze sprawy.

Jeszcze w starości udała się na dwór burgundzki, aby pogodzić podwładnych z ich królem, — lecz dokonawszy tego posłannictwa pokoju, prosiła usilnie Pana Jezusa, aby jej dozwolił odpocząć w modlitwie i najściślejszym z Nim stosunku.

Niedaleko Strasburga w Selz — ufundowała mały klasztorek i tam wśród niewiast razem z nią się modlących, oddała Bogu duszę od dawna mu poświęconą, dnia 16. Grudnia r. p. 1000.

Modlitwa.

O dobry Jezu, daj nam iść drogą którą Ty szedłeś, daj nam miłować krzyż który niosłeś, daj nam Twoją cierpliwość, cichość, poddanie; dozwól nam dojść gdzie Ty, o Panie, zaszedłeś, abyśmy po znojach życia przy Tobie odpoczywali i z Tobą się tu smucąc, z Tobą w ojczyźnie się radowali na wieki. Amen.

Nabożeństwo do Dzieciątka „Jezus."

I. Nowenna, czyli dziewięciodniowe modlitwy do Bożego Narodzenia.

Zaczynać się może 16. Grudnia (jako też 16. każdego miesiąca.) Nowenna odprawiana do Bożego Narodzenia daje 300 dni odpustu każdego dnia Nowenny; za Odpust zupełny w święto Bożego Narodzenia, lub w którybądź dzień Oktawy tego święta, lub w którybadź dzień tej Nowenny. Pius VII. 12. Sierpnia 1815. Zaś odprawiana do 25. każdego miesiąca, daje rok odpustu za każdy dzień tejże Nowenny. Te odpusty i za zmarłych ofiarować można. Pius IX. 23. Września 1846.

Pierwsze ofiarowanie. Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoję a na zbawienie moje i całego świata, ofiiaruję Tobie tajemnicę Narodzenia Boskiego Zbawiciela naszego.

Chwała Ojcu i t. d.

Drugie ofiarowanie. Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoją, a na zbawienie moje i całego świata, ofiarują Tobie trudy najświętszej Panny i świętego Józefa, podjęte w długiej a przykrej podróży z Nazaret do Betlejem, i zasmucenie ich, iż nie żnaleźli wygodnego schronienia na czas narodzenia Zbawiciela świata. Chwała Ojcu i t. d.

Trzecie ofiarowanie. Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoję, a na zbawienie moje i całego świata, ofiaruję Tobie żłobek, w którym się Jezus nasz narodził, ostre sianko co było Mu posłaniem, zimno, co Go przejmowało, pieluszki grube, co Go powijały, łzy niewinne, któremi płakał, i niemowlęce kwilenia Jego.

Chwała Ojcu i t. d.

Czwarte ofiarowanie, Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoję, a na zbawienie moje i całego świata, ofiaruję Tobie boleść, którą Boże Dziecię Jezus, Pan nasz, uczuł w swem młodziuchnem ciałku, gdy dobrowolnie poddał się twardemu prawu obrzezania: Ofiiaruję Ci tę krew przenajdroższą, którą wylał wtedy dla zbawienia całego rodu ludzkiego.

Chwała Ojcu i t. d.

Piąte ofiarowanie. Ojcze przedwieczny! na cześć i chwałę Twoję, a na zbawienie moje i całego świata ofiaruję Tobie pokorę, umartwienie, cierpliwość, miłość i wszystkie cnoty Dzieciątka Jezus i nieskończenie kocham Cię, błogosławię Tobie, i dzięki Ci składam za tę niewyniosłą Tajemnicę Wcielenia Słowa Bożego.

Chwała Ojcu i t. d.

V. Słowo stało się Ciałem

R. I mieszkało między nami.

Módlmy się.

Boże, którego Syn Jednorodzony w istocie ciała naszego ukazać się nam raczył; daj nam, błagamy, ażebyśmy przez Tego, który stał się nam podobnym, wewnątrz naprawieni byli; który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Przeproszenie Najświętszego Dzieciątka Jezus
za zniewagi mu wyrządzone.

Jakież Cię przyjęcie spotkało na ziemi, o! Serce, któreś tak bardzo ukochało ludzi! Nikt Cię nie poznał, nikt nie uczcił, nikt miłością za miłość wypłacić się nie chciał !,.. Uwięzione w żywocie Twej Matki, od Niej tylko byłoś wielbione, a ludzie, dla których zbawienia wszystkieś uderzenia Twoje poświęciło, ludzie ani wiedzieli o Tobie, ani Cię znali, ani myśleli nawet o kochaniu Ciebie. A w żłobku i w stajence, o! Serce Najśw. wjakiemżeś poniżeniu zostajesz, jak zapomniane i opuszczone prawie od wszystkich — O! Serce przenajdroższe, od początku Twego na świat przyjścia niewdzięcznością ludzką nasycone, prześladowane od nieprzyjaciół Twoich, ściśnione miłością i bólem. Czyż teraz lepiej z Tobą się obchodzą, czyż nie powtarzają takich samych zniewag, jakiemi wtenczas obrażaneś było... O! zawsze tak samo nieczuli i niewdzięczni jesteśmy za tę miłość niezmierną którą nam zkazujesz, zawsześmy oziębli w kochaniu Ciebie, zawsze leniwi służeniu Tobie, zawsze w poświęceniu się dla Ciebie tak tak skąpi, zawsze Cię goryczą napawamy i przez grzechy nasze ciągle Ci nowe zadajemy rany!... Zaledwie maleńka cząsteczka dusz się znajdzie, które w miłości Twojej gorętsze i wierne w służbie Twojej za świat cały nadgradzają Tobie. O! Jezu mój najsłodszy, pozwól, mi być w liczbie tych dusz wybranych, pozwól, abym za dawną niewdzięczność moją i zapomnienie o Tobie, teraz ciągle Ci wynagradzał, abym ciągle dziękczynienia składać Ci mógł,

aby mi żadna chwila nie mijała bez uwielbienia Ciebie, abym się całkiem Twej miłości poświęcił, a jakoś Ty dla mnie stało się ofiarą, abym ja także ofiarą przyjemną był dla Ciebie na tej ziemi po wszystkie dni życia mojego. O! najsłodsze Dziecię, korząc się przed żłobkiem Twoim, pokłony i uwielbienia składając Tobie, do Ciebie także prośby moje przynoszę. O! Panie mój, błagam Cię najprzód za Kościołem całym, za naszym Ojcem św. Leonem, błagam Cię o zgodę chrześciańskich narodów, o przywrócenie bratniej miłości pomiędzy niemi, o upokorzenie wrogów Kościoła, o wyniszczenie herezyi, którą jak kąkol na przenicznym polu Kościoła św. zasiał nieprzyjaciel powszechny. — Jako Ty, Panie, cały świat w Sercu Twem nosisz, jabym także do żłóbka Twego przynieść chciał nędze i potrzeby świata całego. Błagam Cię o! najsłodsze Dziecię za nawrócenie biednych grzeszników. Błagam Cię o pociechę dla smutnych, strapionych, chorych, konających. Twojemu Sercu polecam kraj nasz cały, uciśniony naród nasz polski, Kapłanów szczególnie, aby wszyscy byli wiernymi sługami Twemi, aby gorliwość św. nigdy w ich sercach nie gasła. A nadewszystko proszę cię i błagam za.. (tu wymień szczególne intencye). A w końcu Panie mój, nędze mojej duszy Tobie przedstawiam, Ty sam widzisz niezliczone potrzeby moje, uczyń mi według woli Twojej, według Serca Twego, (przedstaw Dzieciątku Jezus, czego najbardziej potrzebujesz i pragniesz). Spuść także, o! Jezu najsłodszy, promienie miłosierdzia Twego do smutnych więzień czyścowych, gdzie tęsknią za widzeniem Twojem błogosławione

dusze, zlituj się nad niemi, skróć te męki, otwórz im Niebios mieszkanie; — szczególnie miłosierdziu twemu polecam dusze..... O! Najświętsza Rodzicielko Jezusa, przyczyną Twoją wspieraj prośby moje bo żadnej łaski nie otrzymam bez Ciebie. Am.

Kolenda

na dobranoc Dzieciątkowi Jezus.

Usnąłeś Jezu na Maryi łonie
I my Cię także już pożegnamy,
Twojej się wszyscy oddając obronie,
Do pracy naszej wesoło wracamy.

Ciebie żegnamy, o Niepokalana
Panno, coś światu Jezusa wydała
Tyś odtąd Matką nam ukochaną,
I Opiekunką naszą została.

Żegnamy Ciebie starcze, co przy żłobie
Strzeżesz Maryi, Jezusa małego,
Święty Józefie w każdej życia dobie
Chciejże być stróżem i oerca naszego.

Sercem dziecinnem Jezu Cię żegnamy,
Bośmy się z Tobą dzisiaj dziećmi stali
Choć się od żłobku Twego oddalamy,
Daj byśmy sercem przy Tobie zostali.

Wszakże twojemi my towarzyszami,
Żyć i umierać chcemy dla Twej chwały,
Jeżeli tylko Ty zostaniesz z nami
Nic nie przemoże przeciw nam świat cały.

Błogosławieństwa Serca Pana Jezusa
w naszym kraju.

Bulowice w Lipcu 1879.

Anna Bogacz dziewczyna, cierpiąc długo na oczy, chodziła do doktora i apteki, i rozmaitych używała leków, ale nic nie pomogło. Przyszła do mnie i oczy wodą z cudownego miejsca Matki Bożej w Lurd pomazała. Kazałem jej mówić przez 9 dni po 7 Zdrowaś i litanią do Matki Boskiej, którą dostałem od OO. Misyonarzy — i zaraz uzdrowioną została.

My małżonkowie Tomasz i Anna Zarębowie, dziękujemy Najśw. Sercu P. Jezusa i Maryi za wskrzeszenie dziecięcia przyduszonego i już zimnego. Niczem wskrzesić je nie było podobna, aż za wpuszczeniem wody cudownej Matki Boskiej z Lurd do ust zaraz się okrzesiło i zdrowo się chowa. Obiecaliśmy podać do „Posłańca,“ więc na potwierdzenie cudu i prawdy własną ręką podpisujemy.

Tomasz i Anna Zaręba.

Michałówka pod Radymnem.

Mój Ojciec już od lat 20 cierpiąc na kurcz żołądka, za każdym razem gdy słabość nadeszła, zawsze lekarstwa różne zażywał, a nic nie skutkowało, tak że całe niemal gospodarstwo poszło na leczenie, apteki i doktorów.

Nie było innej rady jak się udać do Serca Jezusowego. Otóż w r. 1878. w miesiącu Lutym wpisałem go do Apostolstwa Serca Jezusa i dałem na mszą św. na intencyą wyzdrowienia z kurczu żołądka, i przyniosłem metalik Serca Jezusa i zawiesi-

łem na szyi ojca mego. Przyrzekłem też, że jeżeli ta choroba ustanie, podam publicznie do *Posłańca Serca Jezus* Niezawiodłem się — bo już rok i parę miesięcy słabość się nie powtarza, a ojciec już w starości licząc lat 72. cieszy się zdrowiem i dziekuje ze mną Sercu P. Jezusa publicznie za cudowne uzdrowienie!

Folwarki, dnia 15. Listopada.

Mam synka, na imię mu Grzegorz, który kończy obecnie czwarty rok. Przez dwa lata nie mógł on na oczy patrzeć, bo mu ciągle krwią zachodziły, a najbardziej gdy słońce jasno świeciło, niemogliśmy go nigdzie otulić, bo krzyczał bezustanku. Kto tylko co radził tom robił ale nic nie pomagało. Chciałem się udać do doktora, ale krzyczał, bo się bał nawet na niego popatrzeć. Cóż tu robić? Udałem się do innego doktora, i pomyślałem sobie: Boże najdobrotliwszy, Synu Boga jedyny, który swój lud tak ukochałeś i dałeś się za nasze grzechy na drzewie przebić i najdroższy i najświętszy bok otworzyć.. i spojrzałem na obraz Serca Pana Jezusa, jak z Serca najsłodszego krew ciecze i dodałem: „O Krwi najdroższa, o Krwi najświętsza spadnij jedną kroplą na te zbolałe dziecięcia oczy, a będą zdrowe. O Jezu jeźliś tak dobrotliwy, żeś na Łazarza w grobie umarłego zawołał: „Łazarzu wstań"! wstał i poszedł za Tobą. Mam ufność, w najsłodszem Sercu Twojem Panie, że mój synek przewidzi i będzie zdrów." Na tę intencyę postanowiłem też wraz z żoną swoją przez trzy czwartki pościć; rano, w południe i wieczór 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś i 1 Wierzę odmawiać, a wreszcie przyrzekłem podać do „Posłańca Serca Pana Jezusa." Synek przyszedł do zdrowia, więc dziękujemy naj-

słodszemu Sercu Pana Jezusa. Niech mu będzie cześć i chwała na wieki wieków.

Jan Żyromski.

Pan Jezus na ziemi!

Przed tak wielkim Sakramentem
Upadajmy na twarzy,
Niech ustąpią z Testamentem
Nowym sprawom już starzy.

I.

Kiedy ojciec umiera zostawia dzieciom swoim, jako najdroższym dla swego serca istotom testamentem całą majętność swoją. Podobnie kiedy bogaty człowiek umiera i zostawia po sobie wielkie majętności, wówczas aby okazać kogo najwięcej miłował na ziemi, kogo uważał za najgodniejszego swego mienia, czyni Testament czyli świadectwo swoich uczuć, swojej woli ostatniej. Ludzkie urządzenia uważają taki testament jak prawo i tak samo jak prawo wykonanym być musi pod opieką sądów i rządów ludzkich.

Gdy Pan nasz Jezus Chrystus szedł na śmierć najhaniebniejszą i najboleśniejszą — chciał także zostawić Testament. bo kochał wielce tych, od których odchodził, za których miał umrzeć. — Pan świata, Bóg wszechmogący, a zarazem najuboższy z ludzi, cóż mógł nam Testamentem zapisać? Tylko miłość Bożego Serca mogła zdobyć się na wspaniałość taką; dał nam bowiem wszystko w tym zapisie, w tym Testamencie, bo zostawił nam Siebie w Eucharystyi przenajśw., i zapewnił nam na ziemi wszelkie łaski, a po śmierci Niebo, jeżeli-

byśmy go przyjmowali z miłością i czystem sercem. Testament ten zatwierdził Pan Jezus przelaniem Krwi Swojej; tą przenajśw. Krwią go podpisał i chciał aby wszytkie dusze wierne jakie do końca wieków żyć będą na ziemi, były spadkobiercami i dziedzicami tego zapisu, — a Sam przyrzekł, że „wspomni po wszystkie wieki o przymierzu Swojem.“

Ludzkie testamenty i zapisy bierze prawo w opiekę i pilnuje ich wykonania; — Testament Jezusa zostawiony jest do spełnienia sercom naszym, woli naszej, miłości naszej!

1. I jakże go wykonywamy? Czy widzimy w nim to Dobro nad wszelkie dobra, to *jedno* o co ubiegać się warto? Czy mamy tę wiarę głęboką, tę ufność bez granic, że tam jest Dar nad dary, zbawienie nasze? A nadewszystko czy kochamy? Miłość bowiem nauczyłaby nas wszystkiego od razu i zastąpiłaby wszystkie dowody. Miłość i ta wiara: że On nas kocha.

Kocha ciebie Pan Jezus, duszo niewinna, coś mu poświęciła zaranie Twego życia i w młodości zakosztowałaś tego piękna, przy którem nic innego podobać się nie może; któraś w dalszem życiu wytrwała przy Wybranym Twoim i każdy czyn wypełniła w Jego obecności i dla niego żyjesz, Jemu służysz, Jego praw przestrzegasz, w Jego objęciach dokonasz życia ziemskiego; — w Jego towarzystwie, przy Jego Sercu odpoczniesz w wieczności.

Kocha ciebie, duszo walcząca i nawrócona, któraś go niezawsze kochała, boś Go nie znała, która jednak spotkawszy Go, nie poszłaś dalej swoją drogą, ale rzuciłaś grzeszne nałogi i przy-

łączyłaś się do tych, którzy służą Jezusowi. Biedna lecz zarazem szczęśliwa, chciałabyś dzisiaj krwawą pokutą zmazać przeszłość i nie trwoż się, On wszystko przebaczył, i tuli Cię do łona jak znalezioną owieczkę swoją, zranioną, skaleczoną, zbolałą i — może nawet więcej cię Łaską Swoją wspierać będzie, niż tych, co wielkich pokus nie zaznali.

Kocha i ciebie Pan Jezus, zaślepiona, niewierna, zbłąkana duszo, którą świat przykuł do siebie, a miłość własna i zmysłowa przeszkadza ci poznać Twego Boga. Kocha cię i czeka na ciebie; — a gdyby można przypuscić, że w Sercu Jego trwoga powstać może, to trwoży się pewnie to Serce o Ciebie, o Twoją przyszłość wieczną, jeżeli umrzesz w tym stanie okropnego z Bogiem Twoim rozłączenia!

2. Został z nami i dla nas w Przenajświętszym Sakramencie — a my go skazujemy na samotność i tęsknotę! Wszędzie na ziemi ludniej jak około Jezusa. Wszystko lepiej znane jak Pan Nasz, przebywający osobiście pośród Swojej własności! Taką krwawą drogą przebył aby przyjść, — a nie jest witany z uniesieniem i częstokroć niema serca gdzieby spoczął. W ilużto kościółkach wiejskich odprawia się Msza św. codzienna, w obcc pustych ścian, — a tygodnie upływają bez jednej Kommunii św!? Dla kogoż więc ten cud przemienienia spełnia się na Ołtarzach, dla kogo ten Testament bez spadkobierców? Dla duszy wierzącej i kochającej Pana Jezusa nie ma większej boleści nad tę myśl, że „Pan Jezus w Sakramencie nie jest znany i kochany od ludzi."

„Nie kochają Go" — myśl ta boleśna zaludnia

klasztory; cisną się do nich dusze oddane Jezusowi w Eucharystyi, i w tych domach miłości i poświęcenia czuwają dniem i nocą przed Hostyą Przenajświętszą w Monstrancyi wystanioną, pragnąc miłością swoją wynagrodzić Panu za naszą objętność. O gdyby danem było oku światowego człowieka zobaczyć te skarby miłości, jakie Pan Jezus składa w tych sercach i te dowody czci i uwielbienia jakie od nich odbiera; — możeby się rozgrzały uczucia na świecie i ludzie poznaliby marność tylu rzeczy, o które się tak gorliwie ubiegają!

W tych domach poświęconych uwielbianiu Przenajświętszego Sakramentu, wypełniony jest Testament Pana naszego, że zdaje się, jakoby do nich to mówił przed wieki w wieczerniku Pan Jezus: „Jam was wybrał ze świata." — Bo owi wybrani na ziemi szerzą Jego panowanie: modlitwą za grzeszników, nauczaniem Jego wiary św. nieumiejętnych, pociąganiem dusz ku niemu. Wysłańcy z tych domów osiadają w krajach zamieszkałych przez pogan, uczą się ich języka, nieraz bardzo trudnego, znoszą odmienne i ciężkie bardzo warunki życia, upał lub zimno, odmienne pożywienie; — giną od chorób panujących w okolicach — lecz są szczęśliwi gdy dali poznać drugim Jezusa, gdy w tych dzikich krajach zbudowali choćby jeden przybytek, w którym mogli urządzić Wystawienie Najśw. Sakramentu i zgromadzić wielbicieli dokoła. Czyż więc my, którzy od urodzenia obsypani jesteśmy dobrodziejstwy wiary św., nie wyjdziemy z oschłości, z ospałości, naszej!? — Czy dozwolimy aby się ta boleść tęsknoty powtarzała jak na Golgocie, gdzie skały się kruszyły i pękła zasłona

ołtarza, a serca ludzkie pozostały jak z kamienia? Niechże nam nie będzie powiedzianem żeśmy tym „nowym sprawom już starzy“ i niech nie zostaniemy jak niegodni spadkobiercy otrąceni od Jezusa w tej godzinie, kiedy ziemia z pod stóp nam się usunie i gdy w miarę Miłości naszej odmierzonem nam będzie. —

Tryumf Niepokalanej Panienki

nad ciemnościami błędu i grzechu.

Najświętsza Bogarodzica Marya, wedle przepowiedni z ust samego Boga wyszłej, „zetrzeć miała głowę węża piekielnego, a on czychać na piętę Jej.“ Tak więc już w raju nadał Bóg Matce dziewiczej Syna swego tytuł: „Pogromicielki“ węża, który był i jest ojcem kłamstwa i grzechu. — Gdy w dniu Niepokalanego Poczęcia Maryi ukazała się światu po raz pierwszy ta „Jutrzenka poranna,“ pierwszy jej krok był naznaczony walnem i wielkiem, jedynem i jej tylko właściwem zwycięstwem nad szatanem. Na samym wstępie starła stopą swoją moc węża, bo wolną od grzechu pierworodnego zachowaną była. To zaś zwycięztwo było tylko tylko pierwszem w długim szeregu nieprzeliczonych tryumfów, które Niepokalana Dziewica nad szatanem w ciągu życia swego na ziemi, i aż po dziś dzień w chwale swojej a opiece nad Kościołem nieprzerwanie odnosi.

Za życia Niepokalanej Matki drugie bardziej widome i stanowcze zwycięztwo nad szatanem odniosła, gdy pod krzyżem Syna swego „stała“ — i z męztwem przewyższającem odwagę i stałość w

cierpieniu wszystkich Męczenników, ponosząc katusze i ciosy mieczów boleści, raniących do głębi Jej Najczystsze SERCE, dostąpiła godności „Matki dzieci Chrystusowych i Opiekunki Kościoła Jezusowego.“ —

Ze śmiercią Pana Jezusa, a zwłaszcza z odejściem Jego do Niebios, posłannictwo Niepokalanej Dziewicy przybrało inne znamię. Jako Matka Jezusa Boga, stała się przewodniczką duchowną, kaznodziejką Apostołów, mistrzynią Ewangielistów, którzy z Jej ust dowiedzieli się szczegółów o narodzeniu i dziecięcym wieku P. Jezusa. Jak wypiastowała Jezusa, tak można powiedzieć wypiastowała też pierwszą gromadkę i pierwszą jerozolimską parafią chrześciańską — wypiastowała Kościół Jezusa w pierwszych latach Jego założenia.

Po swojem chwalebnem Wniebowzięciu, jako Królowa Nieba i ziemi, zasiadająca po prawicy swego Syna, rozpoczęła Niepokalana Dziewica trzeci okres swej opieki macierzyńskiej nad Kościołem, jak Matka wiernych i Ucieczka grzeszników, a nadewszystko jako „Pogromicielka *zrodzona*“ na to, aby starła głowę szatana. Szatan, jak wiadomo, obalić Kościoła nie może, ale wojnę przeciw niemu nieprzerwaną toczy, a jako ojciec kłamstwa i grzechu, te dwie śmiertelne strzały: kłamstwo i grzech, czyli *błąd* i *grzech*, zawsze przeciw Kościołowi z łuku piekielnego wypuszcza, i dzieło Jezusowe przynajmniej psuć usiłuje. Na nieszczęście te zatrute postrzały szatana rzeczywiście niebacznych i lekkomyślnych częstokroć ranią, a ztąd „*błąd i grzech*“ wśród społeczności ludzkiej nieustannie przez mocy piekielne szerzony, nie

małe wyrządza spustoszenia w Kościele, i krocie dusz wtrąca w bezdenną otchłań pieczar piekielnych. W tej walce Kościoła — jak mówi Jan św., w pierwszym szeregu potyka się ze „smokiem piekielnym, Niewiasta odziana w słońce; pod której stopami księżyc, a gwiazd dwanaście w około Jej skroni."

Ona kruszy jego postrzały błędem i grzechem zatrute, Ona odwraca lub umniejsza klęski Kościoła, Ona nieprzerwane odnosi zwycięstwa i dlatego spiewa o Niej Kościół św.: „Ciesz się Dziewico Maryo, Ty sama wszystkie pobiłaś hereżye na całym świecie."

A potęgą, która Maryą do tych zwycięstw uzbraja, to co Ją niezwyciężoną czyni i jest rękojmią wiecznych Jej aż do skończenia świata tryumfów, to Jej Niepokalane Poczęcie, które będące Jej pierwszem zwycięstwem, dało Jej wolność od wszelkiego choćby tylko tchnienia zatrutego szatana i udział w tym przywileju P. Jezusa, iż powiedzieć może: " Idzie książe świata tego, *ale we mnie nic nie ma.*" Jan XIV. 30.

Niepokalane Poczęcie Maryi, przez ogłoszenie tej prawdy dogmatem wiary nabrało większego uroku i mocy przez to, iż odtąd każdy katolik, wiarą w Niepokalane Poczęcie, jakoby puklerzem osłaniać może duszę swoją przed pociskami szatana i zasłaniać się od błędu i grzechu ufnością w pomoc „Pogromicielki szatana i ciemności." Ogłoszenie tego dogmatu w naszym wieku dowodzi, że Opatrzność Boża na czas obecny, w którym błąd i grzech jakoby wezbranym i żadną tamą niepowstrzymanem toczy się strumieniem,

chciała nam właśnie w tem utwierdzeniu i uświetnieniu Niepokalanego Poczęcia podać broń skuteczną do odparcia szatańskiej mocy. Tryumf Niepokalanej Dziewicy, opromieniony światłością Ducha św., która przez orzeczenie dogmatyczne nad światem zajaśniała, zwiastuje tryumf Kościoła nad powodzią i kłamstwa grzechu, za przyczyną Tejże Niepokalanej i niezwyciężonej Bohaterki.

W tym roku przypada 25-letnia rocznica ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, a pozornie zdaje się, że rocznica ta zastaje świat od chwili ogłoszenia dogmatu w niczem niezmieniony, owszem zdaje się, jakoby dziś gorzej było jak przed 25-ciu laty. Ale to się zdaje tylko pozornie. Kościół św. przeszedł w tych 25-ciu latach przez srogi ucisk *zewnętrzny*, stracił na wolności politycznej, został odarty z swych doczesnych posiadłości i opłakuje wygnanie i rozproszenie wielu swych Pasterzy. Ale są to klęski dotykające, iż tak powiemy ciała Kościoła, duch zaś wolny pozostał i świetne odniósł zwycięstwa Prawda i wiara Kościoła zatwierdzona została i wzmocniona przez Sobór Watykański i ogłoszenie dogmatu nieomylności Papieża, który jest jakoby niepokalanością Kościoła od brudu, kłamstwa i błędu, cnoty wzrosły, a wierność chrześcian zajaśniała stałością aż do aureoli krwi męczeńskiej, i hartem, którego żaden ucisk złamać nie zdoła. Główni nieprzyjaciele Kościoła, którzy są jakby przedstawicielami błędu i grzechu, i jakoby wcielonym błędem i grzechem zmęczyli się w zapasach z Kościołem i szukają sposobów do pogodzenia się z najwyższym Stróżem prawdy i cnoty, z Głową Kościoła.

To są zwycięstwa ducha, które Kościół odniósł pod płaszczem opieki, jaką nad nim roztacza „Pogromicielka“ piekielnej mocy. Zwycięstwa świetne i pełne chwały, ale jeszcze nie zwycięstwa, zapewniające powszechny i ogólny tryumf Kościoła. Kościołowi Jezusa Chrystusa należy się królewska korona, panowanie nad światem, wolność nieograniczona w prowadzeniu dusz, posłuch całej ludzkości prawdzie, którą On głosi w imieniu Jezusa, i uległość prawu słodkiemu, które ma władzę nakładać na ludzi.

W tym więc miesiącu prośmy Niepokalanej Dziewicy, aby dopełniła swego zwycięstwa, prośmy aby moc i rozległość błędu złamaną i skruszoną, a powódź grzechu była wstrzymaną, aby prawda i cnota, z wiary Jezusa i Jego Ewangelii płynąca, powszechne w sercach ludzkich osięgnęła panowanie ku pożytkowi i zbawieniu dusz, a chwale tego Serca, które w Niepokalanem łonie Dziewicy poczęte i z Niej narodzone było.

Modlitwa miesięczna codzienna:

Boskie Serce P. Jezusa ofiaruję Ci przez Serce Niepok. Najśw. Maryi P. wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z tą intencyą, w jakiej Ty samo za nas na Ołtarzu się ofiarujesz. A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św. kat., za Ojca św. Leona XIII., za intencye na dzień dzisiej szy wyznaczone, a przedewszystkiem na uproszenie obfitych łask Bożych, które nam zwiastowało ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia Naśw. Naryi Panny, a których skutkiem i owocem ma być tryumf św. Kościoła nad ciemnościami błędu i grzechu. Amen.

Od redakcyi Posłańca Serca Jezusowego.

Dzięki Najsłodszemu SERCU Pana Jezusa kończymy czwarty rok wydawnictwa *Posłańca.*

W tym roku liczba jego czytelników znacznie się wzmogła, ale jeszcze nie doszła tej wysokości, jakaby ze względu na treść zbawienną i czysto duchowną, a więc pożyteczną każdemu katolikowi, oraz ze względu na koszta wydawnictwa byćby powinna.

Redakcya mimo to tak zniżyła cenę *Posłańca*, że i najuboższy nabyć go może, a dołożyła starań, aby treść była ze wszech miar, o ile to być może zajmująca.

Przy tej sposobności jeszcze raz zwracamy uwagę na to, że treść *Posłańca*, a treść intencyj krakowskich, choć jest do siebie zbliżona bardzo jednak jest w istocie odmienna. *Posłaniec* pisany jest nietylko dla członków Apostolstwa, ale w ogólności dla każdej duszy, która chce poznać lepiej i pokochać goręciej Pana Jezusa, tak że i czytelnicy intencyj znajdą zawsze w *Posłańcu* nowe i pożyteczne nauki, które z korzyścią dla duszy odczytają.

Zmiany niektóre w *Posłańcu* ogłosimy na rok przyszły — a cena pozostanie ta sama.

Wolno drukować. Z polecenia Jego Exc. Arcybiskupa X. Wierzchleyskiego.
Lwów dnia 3. Grudnia 1879. X. *Karol Turzański*
kan. metrop. censor.

6. **W**. Św. Euzebiusza. *O zwyc. w pokus. dla 30895 os., 1776 rodz. w 232 zgrom.*

7. **Ś** *Suchedni.* Św. Łazarza. *O dobrą spowiedź dla 16931 os., 1899 rodz. 720 zgr.*

8. **C**. *Oczekiwanie N. Maryi P. O wyjście ze stanu oziębł. dla 6628 os., 910 rodz., 101 zgr.*

9. **P**. *Suchedni.* Św Nemezego. *O powst. z nałogu dla 3133 os., w 580 rodz w 143 paraf.*

0. **S**. *Suchedni* Św. Eugeniusza. *O zgadz. się z wolą P. B dla 12324 os., w 980 r., w 113 zgr.*

1. **N**. (4. Adw.) Św Tomasza Ap. Odp. Pap. *O spokój duszy dla 12159 os., w 622 r., w 83 zgrom.* 2 sprawy szczególnie polec.

2. **P**. Św. Flawiana. *O powoł. lub wytrw. zak. dla 30321 os., 2530 zgr. szczęśliwe powodzenie 1 osob.* 1 mł. O wytrw. Unitów Chełm.

3. **W**. Św. Wiktoryi. *O rozm. łaski wewn. dla 87760 os., 1720 rodz., 3288 zgr.*

4. **Ś**. *Wilia Bożego Narodzenia z postem.* Adama i Ewy. *O wytrw. w postan. dla 3704 os., 460 rodz., 136 zgr. O odrodz. w duchu 2 os.*

5. **C**. **Boże Narodzenie.** Odp. w Apost., w Szk. Niep. Pocz., w Żyw. Róż., Pap., w Bract. Król. od S P. J. *O dobre wychowanie 118814 dzieci, w 5970 rodz. Za szkoły ludowe.*

6. **P. Św. Szczepana M**. *O śmierć szczęśliwą dla 13418 os., 2170 rodz., 189 zgrom.*

7. **S**. Św Jana Apost. Odp. w Ap, Pap., Zelat. *O pojedn i zgodę dla 69233 os., w 2768 rodz. w 4886 paraf. O szczęśl. zakoń. procesu.*

8. **N**. (w okt. Boż. Nar.) SS. Młodzianków. *O gorliwe speln. obow. dla 12069 os, 2420 rodz., 173 zgr. O ratunek w doczes. potrz.*

9. **P**. Św. Tomasza B. *Intencye nieozn. P. B. wiadome 100380 os., 42395 rodz. 670 zgr.*

0. **W**. Św. Dawida. *Za zmarłych Członków Apost* Za JE. Ks. Ledóchowskiego.

1. **Ś**. Św. Sylwestra. *Intencye, które nie doszły rąk Przewodnika.*



MODLITWA CODZIENNA

za

POLSKĘ.

Boże miłosierny, któryś tak umiłował świat, żeś Syna swojego Jezusa dał i w Sercu Jego skarby nam łaski i miłości, *zdolne wyratować od wszelkiej zaguby* złożył, racz nam dać, abyśmy w Sercu Tem ufając i szczerze cześć Mu i miłość oddając, przez konanie Najsł. Tego Serca i za przyczyną Serca Maryi oraz wszystkich śś. Patronów naszych, od wszelkiego ucisku wyzwoleni, Tobie w swobodzie i wolności służyć mogli. Amen.

Boskie Serce Jezusa, zbaw Polskę!



Z drukarni Karola Budweisera.